Nr. 206 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 9 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2. tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Zamach bombowy na Targach Wschodnich

Dwie osoby ranne.

Pawilon administracyjny zdemolowany.

II. Międzynarodówka przeciw terrorowi na Litwie.

PARYŻ, 7. września. (A. W.) Francuska partja socjalistyczna wystosowała do angielskiego ministra spraw zagr. Hendersona, b. przewodniczącego drugiej Międzynarodówki list, wzywający go, aby stanął w obronie 300 więzionych przez Waldemarasa socjalistów litewskich, z których 22 grozi kara śmierci. Socjaliści francuscy wzywają Hendersona, aby zaprotestował przeciwko terrorowi, stosowanemu przez Waldemarasa. Socjaliści więzieni przez dyktatorski rząd litewski muszą być wypuszczeni. „Populaire" zamieszcza obszerny artykuł, obrazujący system masakr i represyj, stosowany na Litwie. Dziennik żąda, aby akcja protestacyjna nabrała charakteru międzynarodowego.

—o—

Marsz. Piłsudski pozostaje w kraju.

WARSZAWA, 7. września (tel. wł.). Jakkolwiek czyniono przygotowania do wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji, dla spędzenia urlopu, dowiadujemy się, że Marsz. Piłsudski resztę urlopu spędzi w kraju.

Z posiedzenia Z. P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłop.

WARSZAWA, 7. września. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli Z. P. P. S., klubu parlamentarnego „Wyzwolenie" i stronnictwa chłopskiego.

Stwierdzono zupełną zgodę poglądów na bieżącą sytuację polityczną i na zadania jakie stoją w najbliższej przyszłości przed polskim obozem demokratycznym.

—o—

Krajobraz nadbrzeżny we Florydzie,



(połudn. wschód St. Zjednoczonych) gdzie panuje wieczne lato.

Po zwycięskiej akcji pracowników gminnych.

Wspaniałem zwycięstwem, trjumfem organizacji, zakończyła się akcja ekonomiczna pracowników gminnych. Znalazło to wyraz na piątkowem masowem zgromadzeniu tak w przemówieniach jak i nastroju zgromadzonych. Wszelkie rozbijackie próby, podżegane przez prasę sanacyjną, cieszące się protekcją komisarza i kierownictwa zakładów odrzuciła solidarność pracowników i ich wysokie poczucie jedności. Wszystkie nikczemne próby teroru załamały się o zdecydowaną postawę ogółu pracowników. I gdyby kom. Nadolski nie poszedł do konferencyjnego stołu, wczoraj miasto byłoby pozbawione usług swoich zakładów użyteczności publicznej.

Z nastroju na zgromadzeniu należy podnieść, że obecni na sali selrobowcy z BBS nie śmieli podnieść głowy, już samą ich obecność na sali uważali zgromadzeni za prowokację. Bardziej znanych żywiołowo wyrzucono na schody.

Nastrój entuzjastycznego uznania dla kierowników akcji, a w szczególności tow. Hoffmana miał charakter wprost żywiołowy.

Przemówienia mówców, którzy wskazywali na szerszą platformę zakończonej walki, że konflikt ten jest jednym tylko szczegółem **w wielkiej walce całej zorganizowanej klasy pracującej o jej prawa do współrządów w państwie** były przyjmowane burzliwymi oklaskami.

Odniesione tu zwycięstwo jest dobrą wróżbą na przyszłość. Ten trjumf organizacji niech będzie przykładem dla całej Polski pracującej.

Głowa do góry! Zewrzeć szeregi, a zwycięstwo jest pewne.

—::—

Na zgromadzeniu wyszło na jaw, że macherzy sanacyjni próbowali wśród pracowników gminnych tworzyć „Strzelca" z wyraźnym celem rozbicia związku. Maczał w tem palce Schmal, Uzięblo i inni. Robota ta została zdemaskowana i rozbita w puch. Nikt uczciwy nie da się użyć do nędznych celów „Strzelcy" są już w Związku klasowym, aby solidarnie współpracować ze swymi towarzyszami.

—::—

Wyszło na jaw, że przywódca B. B. S. w elektrowni Holzman, wychrzta, który z ostrożności żonę i dzieci pozostawił w judaiźmie, przesiedział czasu wojny kilka miesięcy w kryminale wcale nie za „patrjotyzm". Mury i księgi więzienia w Ołomuńcu mogą coś o tem powiedzieć.

—o—

W magistracie opowiada się, że tow. Hoffman przeprosił kom. Nadolskiego. Otóż plotki te są wyssanym z palca kłamstwa. Jest prawdą, że takiego przepraszania żądał p. Nadolski za pośrednictwem zast. kom. Frankowskiego, ale na to żądanie towarzysze nasi odpowiedzieli opuszczeniem jego binetu. I w tem właśnie leży zupełna kompromitacja p. Nadolskiego, który nawet w prasie ogłosił, że z tow. Hoffmanem nie będzie mówił, ale musiał wobec zdecydowanej postawy pracowników pójść do Kanossy. Czuł się wprawdzie na tej konferencji jak pudel rzucony do zimnej wody, ale satysfakcji nie dostał.

—::—

Na zgromadzeniu podniesiono z uznaniem i wśród gorących oklasków wybitną rolę red. Laskownickiego, który w interesie miasta i pracowników nie szczędził trudu, aby konflikt zażegnać. Okazuje się, że wystarczyło uczciwie sprawę zbadać, aby ją należycie ocenić.

Rozłam wśród komunistów franc.

PARYŻ, 7. 9. (AW.). W kołach francuskiej partji komunistycznej zaznaczył się ostatnio głęboki rozłam. 6 redaktorom komunistycznego „L' Humanite" wypowiedziano posady. Przywódcy komunistów francuskich wzajemnie zarzucają sobie zdradę tajemnic partyjnych, ponieważ prezydent policji paryskiej dowiedział się był z wybitnych kół czołowych komunistycznych we Francji o planowanej manifestacji w dn. 1. sierpnia.

—::—

FEJLETON „DZIEN. LUD." z 9. IX. 1929.

W. RAORT.

Czytelnik „Dziennika Ludowego".

Na peronie dworca kolejowego jednego z miasteczek letniskowych, stał jakiś obdarty i zmizerowany robotnik. Nieznacznie, tak aby go nikt nie widział, przetarł sobie brudną chustką buty zaprószone pyłem, podciągnął pasek u spodni i przygładziwszy ręką czuprynę, nabrał pewnej śmiałości w tłumie spacerującej inteligencji miejscowej i wystrojonych letników. Zdawało mu się, że uporządkowawszy nieco swój strój i wygląd zewnętrzny, upodobnił się do otoczenia i mniejszą uwagę zwracał na siebie.

Tak jednak nie było. Pomimo odkurzonych butów, obciągniętego paska i przygładzonej czupryny, odbijał rażąco od reszty spacerujących.

Starszy przodownik policji kręcący się majestatycznie wzdłuż peronu, nie spuszczał z niego oczu. Ten człowiek w wystrzępionych spodniach, przykrótkim surduciku i nieogolonej gębie, prosił się wprost o interwencję władzy. Czuł, że zawadza, że jest niepotrzebny, że prowokuje i zwraca na siebie uwagę. Zeszedł więc z peronu i stanął na rogu stacyjki, gdzie rosło dzikie wino i osłaniało go nieco przed oczami ciekawych.

Do nadejścia pociągu lwowskiego brakowało jeszcze dziesięć minut. Robotnik oparł się o ścianę budynku i nie wiedząc co począć ze sobą, stał nieruchomie, patrząc przed siebie. Starszy przodownik przeszedł dwa razy przez peron, chrząknął z niezadowolenia i jakby od niechcenia zaglądnął przez balaski peronu, aby się przekonać co jego obdartus porabia. Uspokoiwszy się jego spokojnem i nieruchomem zachowaniem się, odszedł, łypiąc jednak nieufnie oczyma. Nie można wiedzieć! Taki ananas robi nieraz ze siebie trusię, a tymczasem Bóg wie co to za jeden!...

Te myśli nie dały spokoju przedstawicielowi władzy. Chodził, chrząkał, denerwował się, aż wreszcie, zeszedł z peronu i krokiem człeka, któremu się zupełnie nie spieszy, podszedł do robotnika. Trzeba przyznać, że zrobił to bardzo dyskretnie i nie zwracając niczyjej uwagi. Chwilę coś pogadali i robotnik wyciągnął z kieszeni kraciastą chustkę. Odwiązał węzeł zębami i wydobył spłowiałą książeczkę robotniczą. Potem wydostał jeszcze jakieś dwa zżółkłe papiery, postrzępioną fotografję i książkę wojskową. Przodownik porównał fotografję, oglądnął pieczęcie, odcisk palca, uzgodnił daty i podpisy i wreszcie zwrócił to wszystko biedakowi. Wszystko w porządku. Robotnik uchylił kapelusza, przodownik podkręcił wąsa i obróciwszy się na pięcie, odszedł wojskowym krokiem.

Tymczasem zajechał pociąg. Rwetes i krzyki drobnomieszczańskiej hołoty, dbałej o swoje wygody i wygódki, napełniły cały peron. Do kiosku z dziennikami podbiegł jakiś umorusany chłopczyna i rzucił na ladę paczkę gazet przywiezionych pociągiem. Sprzedawczyni przecięła sznurek paczki i wydobyła stertę najnowszych dzienników. Bardziej poczytne pisma kładła na widoku, inne spychała w kąt, na niewidoczne miejsce. Do kiosku cisnęli się ludzie żądni najnowszych wiadomości. Brukowce miały odbyt. Płachty ociekające posoką mordów, krzyczące tytuły samobójstw, rabunków, zgwałceń i kradzieży, wyrywano wprost z rąk sprzedawczyni.

Czy pierwszy krok do współpracy rządu z Sejmem?

WARSZAWA, 7. 9. (AW). Kwestja zwołanej przez premjera Świtalskiego konferencji przedstawicieli stronnictw nie przestaje być punktem centralnym zainteresowań. Wczoraj marszałek sejmu Daszyński zawiadomił oficjalnie prezesa klubu narodowego prof. Rybarskiego o zamiarze rządu zwołania konferencji. W ten sposób zawiadomieni zostali przedstawiciele stronnictw PPS, Wyzwolenia, Kl. Narod., Str. Chłopskiego, Ch. D. Następnie wysłano telegraficzne zapytania do pos. Roguszczaka z NPR prawicy, pos. Ciszaka z NPR lewicy, pos. Naumanna z Kl. Niem. i pos. Wygodzkiego (Koło Żyd.). Pos. Ciszka odpowiedział, że weźmie udział w zebraniu. Przedstawiciele stronnictw uzależniają swój udział w konferencji od opinji swych klubów. Opinja ta znana będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Konferencja u prem. Świtalskiego ma się odbyć w poniedziałek, 16. bm. przyczem miejscem zapowiedzianej konferencji ma być prezydjum Rady Ministrów.

„Robotnik" podaje, iż niewiadomo, jak dotychczas, kto faktycznie będzie na konferencję zaproszony, gdzie ma się ona odbyć, jaki będzie jej zakres i jakie ewentualne rezultaty. Kiedy pytania te zostaną wyjaśnione, okaże się, gdy prezydja klubów zajmą się szczegółowo propozycją premjera.

Pleczkajtis i jego działalność.

WARSZAWA, 7. 9. (AW). W związku z aresztowaniem w Prusach Wsch. Pleczkajtisa wraz z otwarzyszami, należy stwierdzić, że Pleczkajtis wraz ze swymi towarzyszami jeszcze przed pół rokiem wykluczony został z organizacji socjalistycznej emigrantów litewskich w Polsce i nie wywierał od tego czasu żadnego wpływu na emigrację litewską w Polsce. Wobec tego musiał on szukać oparcia na terenie Niemiec, — skąd chciał widocznie oddziaływać na stosunki litewskie. W swoim czasie, po nieudanym zamachu w Taurogach, Pleczkajtis przekroczył granicę Prus Wsch. i uzyskał wówczas niemiecką kartę azylu i pozwolenie pobytu na terenie Niemiec.

BERLIN, 7. 9. (AW). Pleczkajtis osadzony w więzieniu w Stolupianach i 5 jego towarzysze nie będą prawdopodobnie wydani rządowi litewskiemu. Jak informują z kół oficjalnych, rząd niemiecki wobec politycznych momentów, związanych z akcją Pleczkajtisa, odmówi ewentualnemu żądaniu wydania więźniów w ręce Waldemarasa.

Chciał dokonać zamachu?

KOWNO, 7. 9. (AW). Doniesienia o aresztowaniu Pleczkajtisa wywołały w Kownie niezwykle silne podniecenie. — Ogólnie przypuszczają, że Pleczkajtis i jego towarzysze zamierzali wykorzystać nieobecność Waldemarasa, który wyjechał do Genewy i chcieli dokonać zamachu.

Dodatkowe rejestracje cudzoziemców.

WARSZAWA. Na mocy rozporządzenia o ruchu cudzoziemców, wszyscy obcokrajowcy winni byli zaerjestrować się w odnośnych urzędach do dnia 30. ub. m. Nie wszyscy jednak uczynili zadość temu obowiązkowi i obecnie zdarzają się jeszcze wypadki, że cudzoziemcy zgłaszają się do rejestracji.

Wobec wątpliwości starostów, jak postępować w podobnych wypadkach ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zgłaszających należy rejestrować, wymierzając im jednak w trybie karno-administracyjnym jedną z kar, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach, o ile nie usprawiedliwią oni ważności zwłoki.

Robotnik stał cicho na tle zielonego, dzikiego wina. Czekał, aż wszyscy panowie zakupią potrzebne im gazety i oczu nie spuszczał z kiosku z gazetami. Rozległ się świst. Sygnał do odjazdu pociągu. Gwarna i ożywiona stacyjka zaczęła pustoszeć. Po chwili nie było nikogo. Stary bagażowy wyprostowywał sobie plecy i liczył w zgrubiałej dłoni zarobione grosze. Portjer ziewnął i zamknął drzwi poczekalni, a woźny pocztowy powlókł się ze swoim workiem poczty na grzbiecie. Robotnik rozglądnął się raz i drugi dokoła i nie widząc ludzi, nabrał pewności siebie. Ciężkim, ociężałym krokiem, ruszył się z pod zielonej ściany i wszedł na peron. Chwilę dumał i wreszcie wsunął rękę do kieszeni spodni. Długo gmerał, przechylając się w bok, jakby nie mogąc namacać tego czego szuka, aż wreszcie wydłubał kilka pięciogroszówek. Obliczył je starannie, popychając je na dłoni grubym, zabrudzonym kciukiem i spiesznym krokiem podszedł do kiosku z gazetami.

Sprzedawczyni go znała.

— To wy aż z Wygody „przytryndaliście" się znowu? — spytała chrapliwie.

— A jużci! Wygoda nie na końcu świta, to i dowlec się można.

— Zawsze będzie miła...

— Ha, cóż robić?... Coś człowiek dowiedzieć się musi! Jest gazeta?...

— Mało wam gazet?... Jest „Kurjerek" krakowski, są i wszystkie inne...

— To dajcie mi „Dziennik Ludowy".

— Dziennika niema!

Zrobiło mu się wyraźnie przykro. Coś pożuł ustami, pokręcił głową i spytał nie bez irytacji:

— A to czemu niema?... Przecież ja zapłacę, jak każdy inny...

Położył na ladzie odliczone pięciogroszówki.

— Mówię wam przecież, że „Dziennika Ludowego" niema. Nie dostałam...

— Nie dostaliście?... A to dlaczego?

— Choroba wie! Mówił mi konduktor, że skonfiskowany.

— Znowu skonfiskowany? — westchnął prociarz. — Znowu skonfiskowany!...

— Weźcie inną gazetę. Może „Express", albo „Pocięgiel"...

— Nie trzeba!

Robotnik odstąpił od kiosku i wyszedł z budynku stacyjnego. Cztery — może ostatnie — pięciogroszówki trzymał mocno w garści. Szedł, zwiesiwszy głęboko głowę, aby odbyć powrotny marsz do Wygody. Na ulicy zatrzymał się przed budką, gdzie sprzedawano wiktuały i kupił sobie dwie bułki. Po chwili usiadł w przydrożnym rowie i z żarłocznością wygłodzonego zwierzęcia począł kruszyć bułki w szczękach. Jadł, zbierał okruszynki z kolan i wsypywał je sobie do ust, poczem mlaskał smakowicie językiem.

Wstał wreszcie. Słońce zachodziło i zbierało się na burzę. Droga daleka, więc nogi trza dobrze naciągnąć. — Znikł mi z oczu za pierwszym zakrętem.

Widziałem, jak ów robotnik jadł te dwie zakupione przez siebie bułki. Był głodny. Może bardzo głodny... Widziałem, jak szperał po kieszeniach, aby zebrać cztery pięciogroszówki. Stanowczo więcej pieniędzy nie miał przy sobie i był głodny... A jednak szedł milę, aby sobie kupić swoje pismo. I byłby z pewnością nie jadł bułek, gdyby nie konfiskata.

Czasem i konfiskaty dobrze biedakom robią. Ajakże!

—o—

Otwarcie Targów Wschodnich.

Wczoraj w południe odbyło się przed Pałacem sztuki uroczyste otwarcie Targów wschodnich, przy udziale reprezentantów władz. miasta, sfer przemysłowych itd. — Imieniem miasta i Rady Nadzorczej Targów wsch. wygłosił przemówienie p. kom. Nadolski, sen. Szarski, mówił imieniem Izby handlowej, zwracając uwagę na znaczenie Targów Wschodnich dla Lwowa, które zbliżają miasto nasze do świata i pozwalają mu na chwilę zapomnieć, że znajduje się poza nawiasem prądów wielkiego życia.

W bardzo górny ton uderzył minister przemysłu i handlu Kwiatkowkowski, który przemawiał imieniem rządu. Padały słowa, że wszyscy stanowimy jeden obóz i jeden program w dążeniu do przebudowy Polski, ruin i nędzy w Polskę pracy i postępu, że cyfry mówią o wzmagającej się u nas konsumcji itd.

Pięknie powiedziane. Tak zresztą mówi się zwyczajnie podczas różnych uroczystości. Ale ani uroczystych mało a ani powszednie inaczej wyglądają.

*

Na uroczystości otwarcia Targów byli też obecni parlamentarzyści francuscy, w których imieniu przemawiał towarzysz Locquin. — Towarzyszyli im różni mniej lub więcej powołani ludzie, nie było tylko reprezentantów PPS., których komitet przyjmujących gości francuskich nie zaprosił. Nie brakło natomiast bogatych nafciarzy, sanatorów i różnych renegatów, którzy roztoczyli opiekę nad Francuzami i informowali ich o stosunkach w Polsce. Będą to bardzo „bezstronne" informacje. Na szczęście wśród parlamentarzystów francuskich znajdują się socjaliści, którzy wiedzą dobrze, jak to jest obecnie w Polsce.

*

Na otwarciu Targów byli też obecni dziennikarze niemieccy z Górnego Śląska w liczbie 10 osób. Oprowadzali ich po mieście i po Targach dziennikarze lwowscy. Popołudniu odbyło się zebranie towarzyskie w restauracji „Sielanka" na Targach Wschodnich, dziennikarze niemieccy, dziś będą w dalszym ciągu zwiedzać miasto. O pewnych zgrzytach, związanych z pobytem gości niemieckich w naszem mieście napiszemy in. razem.

Zagadkowy wybuch w okolicy Targów Wschodnich.

LWOW, 7. września. (Pat.). Wczoraj około godziny 14'20, na chodniku przy ulicy Poniatowskiego przechodnie zaskoczeni zostali wybuchem jakiegoś przedmiotu w rękach młodego człowieka. Sprawcą wybuchu okazał się eksternista gimnazjalny **Michał Tereszczuk**, który w momencie wybuchu zdołał jeszcze opuścić trzymany w ręku pakiet na ziemię i dzięki temu uległ tylko lekkiej kontuzji, względnie poparzeniu. Policja przytrzymała Tereszczuka celem wyjaśnienia sprawy zwłaszcza, że **na moment przed wybuchem właśnie przejechała była grupa samochodów z ministrem Kwiatkowskim i wojewodą Gołuchowskim**, którzy wracali z uroczystości otwarcia Targów Wschodnich, co zrodziło podejrzenie, że Tereszczuk mógł mieć zamiar urządzenia jakiejś manifestacji przy pomocy materjałów wybuchowych, znajdujących się w pakiecie. Dochodzenia w toku. Wypadek powyższy wywołał w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

Zderzenie aut starosty grodzkiego z magistrackiem.

Wczoraj o godz. 9 na ul. Dojazdowej przed głównym dworcem obok urzędu celnego samochód, w którym jechali dr. inż. Gończakowski i sekretarz Komisarza Rządu m. Lwowa Adamowicz, wskutek niewłaściwego manewru, zderzył się z autem, którem jechał Starosta Grodzki **Klotz**. Wskutek zderzenia oba samochody zostały silnie uszkodzone, a pasażerowie odnieśli **poważniejsze obrażenia**. Starosta Grodzki Klotz i sekretarz Adamowicz mimo kontuzji, po opatrzeniu brali nadal udział w uroczystościach związanych z otwarciem Targów Wschodnich. Natomiast inż. Gończakowskiego musiano pozostawić po opatrzeniu opiece domowej, gdyż prócz obrażeń zewnętrznych stwierdzono u niego wstrząs mózgu.

Pożar na dworcu kolejowym z niewiadomej przyczyny.

Wczoraj o godz. 16-tej w przechowalni bagażowej na dworcu głównym wybuchł, z niewiadomej na razie przyczyny, pożar, który wnet objął część przechowalni i wyrządził znaczne szkody w przechowywanych przedmiotach, uszkadzając urządzenie lokalu. Straż pożarna niebawem zlikwidowała ogień. W sprawie przyczyny pożaru władze kolejowe i organy Policji państwowej przeprowadzają dochodzenia. Ogółem pożar strawił około 25 pakunków. — Najprawdopodobniejszą przyczyną pożaru zdaje się być nieostrożność obsługi.

W czasie pożaru eksplodowały trzy flaszki, prawdopodobnie napełnione spirytusem denaturowanym, dane do przechowania w pakunku przez jakiegoś pasażera. Utrudniło to akcję ratunkową straży pożarnej.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Okręt R. P. „Iskra" który ostatnio wyszedł z remontu opuszcza w najbliższych dniach port Gdynię, udając się do Francji. Podróż ta potrwa około 15 dni.

POZNAŃ. Dziś przedpołudniem, w gmachu uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się obrady VII. Zjazdu lekarzy i działaczów sanitarnych miast. W zjeździe bierze udział około 100 osób, ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Zjazd potrwa 3 dni.

WILNO. W związku z tegorocznym nieurodzajem, w pow. bracławskim i dziśnieńskim, miasta Poznań, Kraków i Warszawa nadesłały dla Komitetu pomocy kilka wagonów artykułów spożywczych oraz kilka tysięcy złotych na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

ZAKOPANE. Wczoraj w południe na serpentynach do Morskiego Oka, za wodogrzmotem Mickiewicza auto Andrzeja Zbijacza, mijając taksówkę Jana Knuta wjechało do rowu. Jadąca w samochodzie Kazimiera Kuczebowa, Polka z Nowego Jorku wypadła, doznając lekkich obrażeń.

LONDYN. Z Sind donoszą, że wielkie wylewy pochłonęły około tysiąca ofiar w ludziach.

LONDYN. Kongres Trade Unionów w Belfaście wypowiedział się ostatnio jaknajostrzej przeciwko komunizmowi, podkreślając że komuniści działają jako narzędzie siły obcej mającej na celu zniszczenie tak związków zawodowych, jak i demokracji wogóle.

BERLIN. W Berlinie, Oranienburgu i Monachium doszło do krwawej potyczki pomiędzy narodowymi socjalistami i komunistami. Jest wielu rannych.

ST. SEBASTIAN. Dwa statki holownicze zderzyły się i zatonęły. 18 ludzi utrzymywało się długi czas na wodzie przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń. Po 14 godzinach 8-miu z nich utonęło, pozostałych uratowano i odesłano do szpitala w St. Sebastian, gdzie jednak trzech z nich zmarło.

Aresztowanie zwyrodniałego inżyniera.

GDAŃSK, 7. września. (AW). Policja we Wrzeszczu aresztowała znanego inżyniera. Osobnik ten dopuszczał się zbrodniczych czynów z nieletniemi dziewczynkami, które zwabiał do siebie łakociami. Aresztowany przyznał się na śledztwie do zarzuconych mu haniebnych czynów, kładąc je na karb epilepsji, na którą cierpi od czasu wielkiej wojny. Zboczeńca oddano do dyspozycji władz sądowo-lekarskich. — Aresztowanie inżyniera, który brał żywy udział w życiu towarzyskiem Gdańska, wywołało wielkie wrażenie.

—o—

Zamach bombowy na Targi Wschodnie.

O godz. 9'30 wieczór wezwano Pogotowie rat. i straż pożarną do budynku administr. Targów Wsch. — Przybyły lekarz Pogotowia rat. dr. Bełtowski zastał na miejscu straszliwe spustoszenie w sali od strony budynku Racławic. Jakiś osobnik rzucił przez okno bombę o wielkiej sile wybuchowej. W czasie eksplozji kilka biurek zostało połamanych w kawałki, okna i drzwi zostały wyrwane, momentalnie dym i płomienie napełniły wnętrze.

Siedząca przy biurku kasjerka p. Streitówna została poraniona w głowę i twarz. Nieszczęśliwą po prowizorycznem zaopatrzeniu odwiezono do szpitala, gdzie dokonano operacji.

Pozatem został lżej kontuzjowany kontroler Romanowski. Po udzieleniu pomocy pozostawiono go w opiece domowej.

Sprawcy mimo natychmiastowej obławy policyjnej dotychczas nie pochwycono. Śledztwo w toku.

—o—

Klęska upałów.

NOWY JORK, 7. 9. (AW.). Panujące w północnych stanach A. P. upały spowodowały liczne pożary lasów. W stanie Massachusets wskutek ogromnego pożaru lasu, zagrożonych jest kilka miejscowości. W okolicach Brockfieldu płonie las na przestrzeni 30 ha. W Layrence upały dochodzą do 42 stopni Celsjusza, przyczem zanotowano kilka wypadków porażenia słonecznego. Również w Nowym Jorku upały dochodzą do wysokości nienotowanej od szeregu lat.

BERLIN, 7. 9. (AW.). Donoszą tu z Prus Wschodnich, że upały i susze, panujące w ciągu ostatnich tygodni poważnie zagroziły urodzajowi kartofli i buraków. We wszystkich kościołach zostały odprawione nabożeństwa, w czasie których wznoszono modły o deszcz.

DLACZEGO JEST ZIMNO WE LWOWIE?

WARSZAWA. 7. września. (A. W.) Dziś popołudniu po kilku dniach pogody, zapanowały w całym kraju dokuczliwe zimna, spadł nawet śnieg. W Zakopanem zapanowały dokuczliwe zimna, spadł nawet śnieg. Temperatura doszła do 2 st. poniżej zera.

—o—

W Palestynie spokój.

LODYN, 7. 9. (AW.). Brytyjskie ministerstwo kolonji publikuje komunikat, w którym twierdzi, iż na terenie Palestyny do żadnych poważniejszych starć ostatnio nie doszło. Angielskie oddziały wojskowe prowadzą w dalszym ciągu akcję rozbrajania Arabów. W okręgach Haiffy i Safied ludność żydowska powraca do swoich siedzib. Doniesienia o krwawych walkach wojsk angielskich z Beduinami w porcie palestyńskim Gaza, są według komunikatu przesadzone i nieprawdziwe.

Rozbrajanie Arabów.

LONDYN, 7. 9. (AW.). Według prywatnych doniesień z Palestyny, wojska angielskie rozbroiły szereg oddziałów Arabów, przyczem aresztowano w dalszym ciągu 25 osobników, plądrujących mieszkania, porzucone przez żydów. Wrogie nastroje między ludnością arabską, a żydowską, trwają w dalszym ciągu. Sporadyczne walki bezpośrednie Arabów z żydami, przeradzają się zwolna w masową akcję propagandową, prowadzoną przez przewódców muzułmańskich — wśród ludności arabskiej. Akcja przybiera coraz szersze i coraz groźniejsze rozmiary. Lord Melchett, przewodniczący organizacji sjonistycznej w W. Brytanji, zamierza udać się osobiście do Jerozolimy, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją.

Socjaliści protestują przeciw gwałtom na Litwie.

WARSZAWA, 7. września. (tel. wł.). W związku z depeszą otrzymaną przez redakcję „Robotnika“, od kierownictwa socjalistów organizacji litewskiej na emigracji, a dotyczącej gwałtów Waldemarasa wobec socjalistycznej młodzieży litewskiej, prezydjum Z. P. P. S. wysłało depeszę do Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji tow. Artura Hendersona, z prośbą o interwencję i obronę socjalistów na Litwie, postawionych przed sąd polowy przez Waldemarasa.

Francuska partja socjalistyczna wysłała list do Hendersona zawierający taką samą prośbę

Egzekutywa Komitetu Wykonawczego Org. Młodz. T. U. R. uchwaliła rezolucję protestującą przeciw okrucieństwom dyktatora rządu litewskiego i wyrażającą solidarność dla młodocianych towarzyszy litewskich.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 7. września. (A. W.) Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia V. klasy loterji państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

15.000 zł. nry: 23014, 69015, 10.000 zł. nr. 62903, 72324, 135609;, 5.000 zł. nr. 7846, 98154, 133933, 145944, 173202, 3.000 zł. nr. 20822, 42901, 48768, 74975, 75525, 122663, 163100. 2.000 zł. nr. 21647, 94577, 115468, 120656, 133454, 140789, 147662, 151126, 159281, 169884, 178235.

Katastrofa pociągu Warszawa-Gdańsk.

LWÓW, 7. września. (AW). Dziś o godz. 24-ta na stacji Warzochewka na 9 km. koło Włocławka pociąg osobowy nr. 413 Warszawa — Gdańsk najechał w pełnym biegu na pociąg towarowy będący w ruchu. — Zniszczone zostały 2 parowozy, wagon pocztowo-bagażowy, jeden wagon pierwszej i drugiej klasy i wagon trzeciej klasy. W katastrofie 8 osób odniosło rany w tem 3 osoby ciężko ranne. — Śmierć poniósł maszynista pociągu osobowego. Przeprowadzone śledztwo ustaliło powód katastrofy z winy zwrotniczego jakoteż urzędnika dyżurnego ruchu, których aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Pociągi nadchodzą do Warszawy z kilku godzinnem opóźnieniem.

—o—

PIETKIEWICZ BIJE NURMIEGO W BIEGU NA 3 KLM.

WARSZAWA 7. września. (A. W.) Na bieżni AZS. w Warszawie, w parku Paderewskiego, znany szybkobiegacz polski Pietkiewicz pobił biegacza światowej sławy Nurmiego w biegu na 3.000 mtr, o 1 mtr w czasie 8 minut 51,6 sek.

Nie jest to najlepszy czas Pietkiewicza, który osiągnął już czas lepszy o 4 sekundy na ten sam dystans. Najlepszy czas Nurmiego na tym dystansie wynosi 8 min. 20 sek. Bieg odbył się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

—o—

Sąd „państwa Watykańskiego“ — działa.

Z Rzymu donoszą:

Utworzony ostatnio trybunał sądowy państwa watykańskiego rozpocznie wkrótce swą działalność. Pierwszą sprawą, jaką rozpatrzy trybunał, będzie sprawa fotografa, niejakiego Albertelli'ego, który wbrew obowiązującym przepisom przekroczył granicę nowego państwa, mając przy sobie aparat fotograficzny.

—o—

Katastrofa budowl. w Medjolanie

MEDJOLAN, 7. września. (AW). — W czasie prac przy nadbudowie dwuch pięter w jednym z domów w Medjolanie, nastąpiła katastrofa. Dom runął, grzebiąc w gruzach robotników, zatrudnionych przy budowie. Czterech robotników poniosło śmierć na miejscu, kilku zaś jest ciężko rannych i poparzonych wapnem.

Targi Wschodnie.

Przed dziewięciu laty a dziś

Kiedy przed dziewięciu laty Lwów otwierał swe pierwsze Targi wschodnie, czynił to w głębokiem przekonaniu, że w najbliższym czasie zostaną otwarte wrota Polski na Wschód, że z odciętą od nas wskutek wojny i nieporozumień politycznych Rosją rozpoczniemy wymianę towarów na wielką skalę i że Lwów będzie ważnym ośrodkiem tego handlu wymiennego między Wschodem a Zachodem.

Niestety do porozumień gospodarczych z Rosją nie doszło, co ciekawsze, Rosja pomimo zawartych już traktatów z niektóremi krajami europejskiemi, importuje najwięcej z Ameryki, omijając rynki europejskie, tak więc nadzieje inicjatorów Targów wschodnich na razie zawiodły, Lwów z powodu nie od siebie zależnych nie spełnia jeszcze tej roli „bramy wypadowej“ dla stosunków gospodarczych między Wschodem a Zachodem.

Czy w tych warunkach należało Targi wschodnie zlikwidować? Wiosną tego roku odzywały się z różnych stron głosy, doradzające odwołanie Targów wschodnich. Szczególnie energicznie występował przeciw temu przedsięwzięciu Lewiatan, prowadząc w związku z tem kampanję, szkodliwą nietylko dla Lwowa, ale i dla całego życia gospodarczego w państwie. W tej akcji przeciw Targom wschodnim Lewiatan powoływał się na to, że koszta wystawy poznańskiej w tym roku są wielkim ciężarem dla przemysłu, że Targi nie przynoszą przemysłowi zysków, że wydatki, związane z wysyłaniem eksponatów są stracone, że zatem szkoda wszelkich zachodów, bo Targi nie spełniają tej roli, do jakiej były przeznaczone.

Trzeba było wiele pracy, energji i argumentów, ażeby przekonać nasz krótkowzroczny przemysł, że tego rodzaju przedsięwzięcia jak Targi wsch. nie mogą wydać rezultatów doraźnych. Że jednak urządzenie ich jest konieczne ze względu na to, że przypominają one tak krajowi jak i zagranicy jakie artykuły przemysłu czy rolnictwa mogą być za pośrednictwem Lwowa dostarczane, że Lwów ma wszelkie warunki ,aby na jego rynku, za jego pośrednictwem były zawierane wielkie transakcje krajów Wschodu z krajami Zachodu. Że Polska w tem będzie brała kiedyś wybitny udział, dla nikogo nie może ulegać wątpliwości.

Trzeba było walczyć z obojętnością rządu i z nieżyczliwością sfer przemysłowych, ażeby doprowadzić dzieło pożyteczne do końca.

Jeżeli nie dziś to jutro, jeżeli nie za rok, to za dwa dojdziemy przecież do porozumienia z sąsiadami a wtedy Targi Wsch. będą już spełniały swą rolę, będą bogaciły miasto i kraj.

Dlatego dobrze się stało, że wbrew głosom puszczyków Targi wsch. po raz dziewiąty otworzyły swe podwoje.

Informacje dla zwiedzających

IX. Targi Wschodnie otwarte są od 7 do 19 września br. w godzinach od 9—19. Jednorazowy wstęp na IX. T. W. kosztuje zł. 2. Urzędnicy państwowi i samorządowi otrzymują na podstawie przedłożonej legitymacji bilety ulgowe po cenie 1 zł. uprawniające do zwiedzania Targów od godz. 15-tej, przyczem u wejścia na plac muszą okazać biletrowi prócz biletu również legitymację. — Uczestnicy zgłoszonych wycieczek szkolnych, studenckich, robonicztych i wojskowych składających się z więcej niż 50 osób mogą zwiedzać Targi Wschodnie w czasie uprzednio uzgodnionym z Zarządem Targów Wschodnich za opłatą po 50 gr. od osoby. Inne wycieczki zbiorowe otrzymują zniżkę do 1 zł., wedle uznania Zarządu Targów. Karty stałego wstępu miejscowe na cały czas trwania IX T. W. oraz także karty stałego wstępu zamiejscowe uprawniające do 50 proc. w drodze powrotnej ze Lwowa za potwierdzeniem zwiedzenia Targ. przez Zarząd, są do nabycia w cenie po zł. 12. Urzędnicy otrzymują na podstawie legitymacji w Zarządzie T. W. jedną kartę stałego wstępu po cenie zniżonej w kwocie zł. 6. Kupcy przyjezdni legitymujący się specjalnem zaproszeniem Zarządu oraz legitymacją kupiecką, mogą korzystać z kart stałego wstępu po cenie zł. 6. — Prawo wejścia na plac wystawowy z aparatem fotograficznym wraz z uprawnieniem fotografowania na placu kosztuje zł. 1. — Kasy T. Wsch. tak przy głównej bramie jak i przy bramie od ul. Stryjskiej otwarte są od godz. 8-mej do 18'30.

—o—

Co słychać z komisją weryfikacyjną?

Pod adresem rządców miasta!

„Dziennik Ludowy“, stojąc zawsze na straży interesów pracujących warstw, niejednokrotnie próbował zainteresować rządzących w ratuszu panów komisarzy rządowych sprawą potrzeby uruchomienia komisji weryfikacyjnej w magistracie lwowskim. W miesiącu lutym r. b. upłynął termin wniesienia podań, lecz ku wielkiemu rozgoryczeniu urzędników i funkcjonarjuszy magistratu komisja wymieniona dotąd nie rozpoczęła swych funkcji. Odpowiedzialność za tę krzywdę urzędniczą spada całkowicie na obecnych rządców magistratu, pobierających w kilku miejscach wspaniałe wynagrodzenia, lecz nie interesujących się tą niezmiernie dla urzędników i funkcjonarjuszy ważną sprawą.

A może tak Województwo raczy przypomnieć panom komisarzom rządowym o potrzebie zainteresowania się losem urzędników i nakaże jaknajrychlejsze uruchomienie komisji weryfikacyjnej, by nie zmuszać strony zainteresowane do skargi do władz wyższej instancji?

W okresie „radości życia“

Samobójstwo wydalonego z pracy.

„Gazeta robotnicza“ (Katowice) donosi: Joachim Czuraj liczył zaledwie lat 20. Zatrudniony był na kopalni „Anna“ w Pszowie. Z nieznanych nam przyczyn został przed kilku dniami wydalony z roboty. — Był to dla tego młodego robotnika cios okropny. Jego nerwy były zbyt wyczerpane, ażeby cios ten spokojnie znieść.

Ubiegłej niedzieli w godzinach wieczornych pod osłoną ciemności postanowił skończyć z życiem. Wskoczył do głębokiej studni w zamiarze utopienia się. Skok jednak zauważyli ludzie, natychmiast wszczęto kroki ratunkowe i Czuraja wydobyto jeszcze ze studni żywego.

Jednakże ratunek ten na niewiele zdał się, albowiem Czuraj bezpośrednio po tem udał się do domu, gdzie brzytwą poderżnął sobie gardło.

Stan jego jest niesłychanie krytyczny. Czyn ten wywarł na mieszkańcach okolicy wstrząsające wrażenie.

Robotnicy!
popierajcie Wasze pismo
„Dziennik Ludowy“

„Zeppelin" dostępny tylko dla bogaczy.

Wartości praktycznej mieć nie będzie.

Pisaliśmy już o rekordzie Zeppelina, — zakończeniu lotu naokoło świata. Lot ten trwał 21 dni i 7 i pół godzin, a składał się z następujących etapów: Lakehurst—Friedrichshafen, 5.247 km. w 54 godzinach i 40 minutach; Friedrichshafen — Kasimagaura, 8.100 km. w 101 godzinach i 49 minutach; Kasimagaura — Los Angeles, 9.653 km. w 79 godz. 54 min.; Los Angeles — Lakehurst, 4.737 km. w 51 godzinie i 13 minut.

Podróż powrotna z Lakehurst do Friedrichshafen, (która nie należy już do lotu okrężnego), gdzie „Zeppelin" wylądował po przelocie nad Atlantykiem 4. b. m. w godzinach porannych, wyniosła 68 godzin.

Mimo tego wzbudzającego podziw eksperymentu, uwieńczonego pełnem powodzeniem, praktyczna wartość tego lotu nie jest bardzo wielka.

Niedawno wygłosił dr. Colsmann, były dyr. fabryki Zeppelinów we Friedrichshafen odczyt, z którego dowiadujemy się, że dr. Eckener usiłował pozyskać w Stanach Zjednoczonych kapitalistów dla swych planów, polegających na tem, by utrzymać stałą komunikację powietrzną między Europą a Nowym Jorkiem i Europą a Południową Ameryką.— Kapitaliści amerykańscy obliczyli jednak, że im się to nie opłaci. Wedle ich kalkulacji musieliby tylko do linji Europa — Południowa Ameryka włożyć conajmniej 70 miljonów marek. By ta inwestycja się opłacała, musiałaby komunikacja ta przynieść rocznie 34 miljony marek, a niema żadnych widoków, by tę sumę w obecnych warunkach osiągnięto. Jazda „Zeppelinem" jest bardzo droga i dostępna tylko dolarowym miljonerom.

Zwykły śmiertelnik nawet o tem myśleć nie może.

Teraz zrozumieć dopiero można kampanję przeciwko „Zeppelinom", jaką prowadzi niemiecki socjalista Henryk Stroebel, który oddawna alarmuje opinję publiczną Niemiec o dużych subwencjach, jakich udziela skarb Rzeszy na budowę Zeppelinów. Ile pieniędzy z niemieckiej kasy państwowej utonęło już w Zeppelinach, tego dowiedzieć się nie można, wie się tylko tyle, że skarb Rzeszy wydał od roku 1925 do 1929 około 260 miljonów marek na rozbudowę swego lotnictwa.

Plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

GENEWA, 8. września. (Pat.) Jak donosi Szwajc. Agencja Telegr., Briand zamierza zwołać z początkiem przyszłego tygodnia zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby omówić z nimi plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komisji, która miałaby opracować na przyszłe ogólne zgromadzenie Ligi konkretne propozycje.

—::—

Bankiet w Tokio

na cześć załogi i pasażerów „Zeppelina".



Na rycinie — obok mówcy dr. dr. Eckener (na pół odwrócony).

Polska przystępuje do Małej Ententy?

BERLIN, 7. 9. (AW.). „Berl. Tagebl." zamieszcza senzacyjną wiadomość swego korespondenta warszawskiego o prawdop. przystąpieniu Polski do M. Ententy. W związku z tem miałby eksport czeski iść nie jak dotąd przez porty niemieckie, lecz przez Gdynię. Według tego korespondenta Czesi uważają Polskę za kraj nadający się do kierowania propagandą panslawistyczną, podobnie jak przed wojną Rosja. Korespondent zaznacza, że należy to uważać za skutki świetnie zorganizowanej Pow. Wyst. Kraj. w Poznaniu. Z Poznania wszystkie wycieczki gości zagr. udają się do Gdyni, gdzie — zdaniem korespondenta — kończy się zwykle na mowach antyniemieckich.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Nowopowstały Związek Polskich Przemysłowców Naftowych

W numerze piątkowym podaliśmy krótką wiadomość o walnem zgrom. tegoż związku. Ta nowo — powstała organizacja, może mieć w przyszłości przy pomyślnym rozwoju duży wpływ na życie przemysłu naftowego. Szczegółowych wyjaśnień udzielił nam uprzejmie członek Wydziału, p. dr. Marjan Rosenberg, który również duże położył zasługi przy założeniu tej organizacji.

Do zrzeszenia się małych przedsiębiorców, zmusił ich duży kapitał, — zwłaszcza obcy i jego trustowa polityka, która fatalnie odbija się nietylko na kieszeniach drobnych właścicieli kopalń, ale także na samem przemyśle. Np., przed zawiązaniem się kartelu naftowego, wagon ropy kosztował około 250 dol., obecnie zaś 205 dol. jest rzeczą jasną, że wielkie firmy, ropy po tej cenie sprzedawać nie potrzebują, gdyż mają swe rafinerję, których zyski na przerabianiu ropy, popowstaniu kartelu podniosły się o blisko 100 proc., tak, że obecnie na wagonie przerobionej ropy, zarabrają około 150 dol. Rafinerje mogłyby przetwarzać o 100 proc. więcej, przy minimalnie zwiększonych kosztach robocizny i materjału opałowego, firmy te nie spieszą się jednak do podwyższenia produkcji ropy tj. wierceń za nią, mimo, że banki zagraniczne stojące za nimi dałyby miljony na skinienie, bo dotychczasowe zyski (jak np. miesięczna pensja p. dyr. firmy „Małowolska", Hłasko 5000 dlol.), zaspakajają nawet nawet znaną ich chciwość.

Z drugiej strony wzrósłby znacznie popyt na robotnika, do czego panowie ci absolutnie nie chcą dopuścić. — Groźnym jest również objaw „standaryzacji" przemysłu naftowego, co analogiczne dzieje się w przemyśle węglowym i hutniczym. a jest publiczną tajemnicą, że duża część dyrektorów departamentów w ministerstwie przemysłu i handlu, widzi zbawienie Polski w Harimanie i czyni wszystko, by kapitałowi obcemu, ułatwić zupełne opanowanie najważniejszych gałęzi przemysłu w Polsce.

Wielki kapitał należnych podatków Państwu nie płaci, bo zyski są widoczne w kieszeniach falangi dyrektorów, a nie w księgach. Rząd absolutnie nie docenia znaczenia silnie rozwiniętego przemysłu naftowego i traktuje go po macoszemu, pozwalając na rabunek przez firmy zagraniczne naszych złóż naftowych, które też nie są wieczne, (Standard-am). Z tem trzeba skończyć bezwarunkowo, a także fundusze dla podźwignięcia przemysłu naftowego znaleźć się muszą.

Jednem słowem kapitał obcy robi wszystko by zdusić drobne przedsiębiorstwa krajowe, przed czem ci znów bronić się muszą. Dlatego też na zjeździe drobnych właścicieli we Lwowie, postanowiono założyć Związek. Zjazd uchwalił statut i wyznaczył termin walnego zebrania 4. 9., na którem wybrano radę ze stałą siedzibą w Drohobyczu.

Do głównych zadań Związku należą, 1) Obrona przemysłu naftowego przed najazdem obcego kapitału.; 2) Zrzeszenie krajowej produkcji i uzyskanie za ropę cen proporcjonalnych do cen po przeróbce, (oby tylko tego nie zapłacili konsumenci); 3) Uzyskanie od rządu odpowiednich kredytów dla banku naftowców we Lwowie, na rozpoczęcie jak najszerszych poszukiwań tj. wierceń za ropą.

Jaki będzie w przyszłości stosunek tej nowej organizacji pracodawców do Związk. robot., trudno narazie przewidzieć, na ogół jednak robotnik woli mieć do czynienia z pracodawcą, który z natury rzeczy musi dbać więcej o swą własność z którym jest zawsze w bezpośrednim kontakcie. Narazie, chęci zbliżenia się i rozumnej współpracy, są dość widoczne.

Biorąc pod uwagę, że starania nowopowstałego związku, idą po linji rozwoju przemysłu naftowego. co jest w naszem i całego społeczeństwa interesie, życzymy nowej radzie jaknajpomyślniejszych wyników w ich pracy.

—::—

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta)

Dokończyć Domy Robotnicze.

Pod tem hasłem odbyło się w czwartek 5 bm. zgromadzenie robotników „Małopolska Premier".

Sala niewykończonego domu zapełniona po brzegi, zagaił Grzymalski, przewodniczył Gniołek i Zborek, sekretarz Zw. górników. Tow. St. Bocian referował o budowie domu, organizacji zawodowej, ubezpieczeniu na starość, regulaminie pracy i redukowaniu robotników po 4 tygodniach choroby.

W dyskusji ttow. Serwa, Kołucz, Dzięgiel Jan i Grzymalski wskazywali na konieczność postawienia domu i nawołując do wypełniania obowiązku wobec organizacji, w końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Robotnicy koncernu „Małopolska Premjer" zebrani w niewykończonym Domu Robotniczym w dniu 5 9. 1929 stanowczo domagają się od pracodawców naftowych odprowadzenia 1 pr. od płac na wykończenie budowy na dotychczasowych zasadach równocześnie zebrani stwierdzają, że t. zw. reakcja BBS. niema nic wspólnego z robotnikami przemysłu naftowego, a więc ich protest przeciw budowie nie może być brany pod uwagę.

W sprawach organizacyjnych: to czasy, które przeżywa obecnie klasa pracująca, wymagają nadzwyczajnej czujności, a przedewszystkiem solidarności i organizowania się. Tylko zorganizowani śmiało możemy iść do każdej walki. to też robotnicy koncernu „Małopolska Premjer", na zgromadzeniu ślubują wierność dla Związków Zawodowych. i PPS. oraz wzywają ogół robotników naftowych do organizowania się w centralnym związku Górników i Związku metalowców.

Zadna frakcja BBS nie zmyli robotników, ani uszczupli siły klasy pracującej;2) Zgromadzeni protestują redukowaniu z pracy robotników po czterech tygodniach choroby, co jest najwyższą niesprawiedliwością i zbrodnią, schorzałego i wycieńczonego robotnika wyrzucać na bruk.

W sprawie ubezpieczenia na starość.

Zgromadzeni domagają się zwołania Sejmu i uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Zawody sportowe czy bijatyka.

Dn. 7. bm. odbyły się zawody sportowe piłki nożnej Kadimah I — Strzelec I. Po przerwie podczas gry wywiązała się sprzeczka między grającemi,

tak że Ż. K. S. Kadimah wszedł z bojska.

Koło szatni gdy zeszły się drużyny wznowiono sprzeczkę poczem wywiązała się bójka laskami. W ćwiczeniu tem wzięli udział poza drużynami i widzowie obu stron rozbijając sobie głowy i łamiąc kości. Gdyby nie interwencja policji byłoby doszło do krwawej masakry, bo choć z początku prowodował „Strzelec" to niewiadomo jakby sprawa wyglądała później, bo całe gromady spieszyły z Borysławia z pomocą drużynie Kadimah.

—:—

Kronika Borysławska

RZEZIMIESZKI GRASUJĄ W POCIĄGU. Juljan Schweitzer, z Wisiatyn, wracając pociągiem w dniu 7. b. m. z Drohobycza do Borysławia, został napadnięty w kurytarzu pociągu przez 2 rzezimieszków, którzy nań rzucili się z nożami. Schweitzer schwycił za hamulec, wobec czego pociąg stanął, a napastnicy zbiegli w kierunku Drohobycza.

Niemieccy dziennikarze we Lwowie.

LWÓW, 7. września. (AW). Wczoraj po północy przybyła do Lwowa na Targi Wschodnie wycieczka 9 dziennikarzy niemieckich z G. Śląska niemieckiego (z Wrocławia, Bytomia i Gliwic) pod przewodnictwem referenta prasowego konsulatu polskiego w Bytomiu p. Włodarkiewicza. Dziennikarze niemieccy będą na uroczystościach otwarcia Targów Wsch., poczem zwiedzać będą miasto. Zabawią we Lwowie do niedzieli wieczorem.

O KONWENCJĘ „EKSTRADYCYJNĄ".

WARSZAWA, 7. września. (A. W.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt 2-stronnej konwencji ekstradycyjnej, t. j. o wzajemnem wydawaniu sobie przez państwa przestępców. Projekt ten został rozesłany do szeregu państw i niezawodnie przyczyni się do ułatwienia zawarcia między Polską a szeregiem państw traktatów ekstradycyjnych.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Cóż na to Dyrekcja kolejowa?

Zarządzeniem D. K. P. Nr. 75/Prez. z dnia 27. IV. 1929, w sprawie przemytnictwa towarów z Rumunji do Polski przez pracowników kolejowych, ogłoszono, że w wypadkach ujawnienia w przyszłości podobnych nadużyć, postępować będzie Dyrekcja z całą bezwzględnością, karając niesumiennych pracowników za narażanie na szwank dobrego imienia kolejarskiego.

Mimo tak surowego zakazu rewident wagonów Hankiewicz ze stacji Śniatyn-Załucze, przemycił przed kilku dniami z Rumunji parę kilogramów winogron, będąc jako członek Z. P. K. ufny w bezkarność, która ujawniła się w tem, że mimo przyłapania go przez kontrolne organa skarbowe, nic mu się nie stało i śmieje się on w cały kułak z istniejących zarządzeń, przełykując smaczne i soczyste rumuńskie winogrona.

Zaciekawia to mimo wszystko ogół kolejarzy, czy wyżej wspomniane zarządzenie nie obowiązuje Hankiewicza i dlaczego? **Komar.**

Czy to wypada?

Od sześciu tygodni trwa lokaut w drukarni p. Dankiewicza. Pan Dankiewicz niedość, że posprowadzał sobie „materjał" za tanie pieniądze, a więc różnych wyrzutków świata drukarskiego i w dodatku należycie niewykwalifikowanego, ale jeszcze do kompanji „złotego personalu" wprowadza w ruch fabrykę „aniołków". Mianowicie przyjął jeszcze dwóch nowych uczniów, tak, że dziś ma ich aż czterech.

Jak na starą firmę to stanowczo nie wypada...

Strejk robotników w Stryju.

W fabryce Perkins, Mac Intosch, Zdanowicz w Stryju wybuchł wczoraj rano strejk robotników na tle ekonomicznem.

Wzywa się robotników do omijania tej fabryki aż do odwołania.

Straszna katastrofa powodzi w Bułgarji.

SOFJA. Jak cały Bałkan tak i Bułgarja została dotknięta olbrzymią katastrofą żywiołową. Szkody są wielo milionowe. W wielu miejscowościach miało miejsce oberwanie się chmury a w całym kraju panowały ulewne i długotrwające deszcze. Kolejowe trasy na niektórych odcinkach są zupełnie zniszczone a na wielu miejscach zostało przerwane połączenie telegraficzne i telefoniczne. Północna Bułgarja n. p. była przez pełnych 24 godziny odcięta w zupełności od świata. Oberwanie chmury trwało przeszło dwie godziny.

W konsekwencji tego z gór spłynęły do wiosek olbrzymie masy wody i spowodowały, że w okamgnieniu wszystkie domy znaszły się pod wodą. W trzech wioskach woda zniosła 50 wielkich zagród gospodarskich wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, drzewa leżą pokotem, mosty żelazne i drzewiane podmyte i przerwane, lub zupełnie uniesione przez wezbrane nurty rozszalałego żywiołu.

Dotychczas wyłowiono 30 trupów, wielu jednak zostało porwanych przez potężne wiry..

Strejk orkiestry w Teatrze miejskim.

Z powodu strejku orkiestry w teatrze miejskim przedstawienia operowe odwołano, operetki próbują grać przy fortepianie, a resztę repertuaru chcą wypełnić dramatem, tylko nie ma przygotowanej żadnej nowej sztuki.

Obecny strejk jest wyrzutem sumienia tak dla dzierżawców teatrów jak i dla zarządu miasta. Trzeba rzeczywiście jakiejś bezdennej głupoty, aby się nie postarać o kilka tysięcy złotych, aby tym biednym ludziom dać na życie i spłacić częściowo ich należytości. Gdy o publiczność w teatrze tak trudno, gdy do teatrów trzeba dokładać ogromne sumy, aby mogły istnieć, to przez niesłychane niedołęstwo, upór czy głupotę doprowadza się ludzi do rozpaczliwego strejku i pozbawiał się teatr i tak już skąpego dochodu. Trochę ludzi przyjedzie na Targi, dziś jest to sławetne święto miast, niejeden chciałby pójść do teatru.

Winien jest zarząd miasta, że do tego skandalu dopuścił.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zagłada Rosji".
MARYSIENKA: „Zagłada Rosji".
LEW: Ramon Novarro we filmie „Kapitan gwardji królewskiej".
APOLLO: „Gołębica". W gł. roli Norma Talmadge.
PALACE: „Ostatni syn".
COLOSSEUM: „Bohater z puszczy".
OAZA: „Trzy namiętności".
POLONJA: „Dama w gronostajach".
UCIECHA: „Ojcze!"...
LUNA: „Marynarze i blondynki".
PAN: „Car Iwan Groźny".
CHIMERA: „Szczęście u kobiet".
PASAŻ: „Dolina trwogi".
GRAŻYNA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".
FATAMORGANA: „Tajny kurjer".
POLONJA: „Dwie noce arabskie".

WŁAMANIE SIĘ DO URZĘDU POCZTOWEGO W ZAKOPANEM.

WARSZAWA. 7. września. (A. W.) „Ekspress Poranny" donosi z Zakopanego, że do urzędu pocztowego włamali się w nocy złodzieje, którzy rozpruli kasę i zabrali z niej 65 tys. zł. Skrzynkę z 20.000 zł. bilonem pozostawiono na biurku.

—o—

Powitanie „Zeppelina“ w Friedrichshafen



„Tylu aż was potrzeba, ażeby zabić jednego człowieka”?

Oprawcy litewscy przy robocie.

Student Wassiljus, który wykonał zamach na Waldemarasa przed teatrem kowieńskim, uciekł następnie w lasy pod Koszydarami, gdzie go otoczyli żandarmi i żołnierze.

Wassiljus nie miał przy sobie rewolweru, któryby go wydarł z rąk oprawców i dał im jeno zimnego trupa. Pozostała mu wprawdzie jeszcze jedna bomba. Rzucił ją pod własne nogi, nie chcąc oddać się żywym. Ale wybuch nie pozbawił go życia. Zadał mu jedynie rany ciężkie, poszarpał nogi, wysadził oko z orbity. Nawpół żywego otoczyły go oddziały szaulisów i na rozkaz dowódcy, który chciał wydobyć od ciężko rannego Wassiljusa jakieś zeznanie, przewieziono go drezyną do Kowna. Tu rozpoczęła się straszliwa męka.

W więziennym szpitalu, w pokoju odseparowanym od świata poczęto torturować Wassiljusa, domagając się wyjawienia swego nazwiska i swych towarzyszy. Mimo cierpień dotkliwych, ciężkich raz poraz omdleń, Wassiljus nie chciał wyjawić swego nazwiska. Wtedy chwycono się środka potwornego. Wassiljusa zachloroformowano przy pomocy lekarza szpitalnego w nadziei, że w majaczeniu narkotycznem powie wszystko. Powiedział tylko swe nazwisko. Zachloroformowano go poraz drugi dawką jeszcze silniejszą.

Wassiljus został zatruty tak silnie, że lekarze uważali go za nieżywego. Wtedy to oznajmiono w komunikatach oficjalnych, że Wassiljus popełnił samobójstwo, zdzierając jakoby opatrunki i umierając z upływu krwi.

Ale silny organizm ocknął się ze snu śmiertelnego i rozpoczęła się nowa męka. Wassiljus rozpoczął głodówkę, karmiono go sztucznie, usiłując za wszelką cenę wydobyć ze spieczonych gorączką ust nazwiska innych uczestników zamachu. Widząc, iż wszystkie tortury są daremne, że Wassiljus nic nie powie, zainscenizowano komedję sądu, który odbył się 23. maja, nie zaś jak oficjalnie podały władze kowieńskie 12. maja.

Sfałszowane daty były potrzebne rządowi Waldemarasa, aby nazywało się, że zgodnie z prawem Wassiljus został stracony po upływie 48 godzin od zapadnięcia wyroku. Następnego dnia Wassiljusa ubrano w szpitalne ubranie i wywieziono z więzienia. Samochodowi, który go wiózł na miejsce stracenia, odludną polanę wśród mokradeł, towarzyszyło kilkanaście aut z oficerami i uzbrojonymi szaulisami. Na widok tak licznych świadków egzekucji, Wassiljus powiedział: „Tylu was aż potrzeba, ażeby zabić jednego człowieka?“ Wassiljus nie pozwolił przywiązać się do drzewa, pod którym wykopano dla niego mogiłę, nie pozwolił też zawiązać sobie oczu.

Stał, trzymając się niezwykłą siłą woli na nogach ciężko poranionych, trzymając ręce na sercu, które ukochało wolność bardziej niż własne życie...

Smierć u kierownic samochodów.

Wielki autobus pasażerski, kursujący między Warszawą a Płockiem, który wiózł 16 pasażerów z nieustalonej narazie przyczyny, jak szofer twierdzi skutkiem defektu kierownicy, wykoleił się i wpadł do rowu, rozbijając się.

Dwie osoby Jezuralski i Perec odnieśli ciężkie obrażenia ciała. W stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

Czternaście osób jadących autobusem odniosło lżejsze obrażenia.

—o—

Na szosie warszawskiej pomiędzy wsią Bożawola a Nowym Dworem, wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana przez pijanego szofera, który w pewnej chwili skręcił tak niefortunnie, że całą siłą najechał na słup telegraficzny, wskutek czego samochód wywrócił się na bok i uległ zupełnemu rozbiciu. Jadący w samochodzie pasażerowie wypadli na szosę.

Wszystkich poszwankowanych przewieziono do szpitala w Nowym Dworze. Tam lekarz stwierdził u 3-letniego syna Piórkowskich pęknięcie czaszki, u kierowcy Roszkowskiego złamanie prawej nogi i ręki oraz ogólne potłuczenie, u Tekli P. ogólne potłuczenie, pozostali zaś pasażerowie odnieśli lekkie ogólne potłuczenia i okaleczenia.

Słuchacz politechniki i urzędnik kolejowy włamywaczami.

Napad rabunkowy na ambulans pocztowy.

Przed paru dniami miała się odbyć przed sądem przysięgłych w Tarnowie senzacyjna rozprawa, która z powodu niejawienia się ważnych świadków, została odroczona. Oskarżonymi są dwaj młodzi ludzie, 23-letni Czesław Starosolski i 26-letni Edward Bedelek, obwinieni o napad rabunkowy na ambulans pocztowy między stacjami Rozwadowem a Dębicą.

Starosolski, syn radcy urzędu wojewódzkiego w Krakowie, absolwent gimnazjum i b. słuchacz politechniki lwowskiej, w ciągu roku 1928 grasował w Krynicy, gdzie pod przybranem nazwiskiem inż. Straszewskiego wyłudził od paru osób różne kwoty, przyjmując zamówienia na instalacje radjo-aparatów, którychto instalacyj nie wykonał. Pozatem wyłudził od służącej w pensjonacie w Krynicy cały jej dorobek kilkuletniej pracy w kwocie 2000 zł., przyrzekając, że się z nią ożeni. Widząc, że w Krynicy poczynają mu niedowierzać, włamał się do pensjonatu „Pod Białym Orłem" i skradł gotówkę 1540 zł., poczem uciekł z Krynicy.

Uszedłszy pościgu policji, wypłynął w styczniu b. r. w Tarnowie, gdzie zamieszkał u kolegi swego Bedelka, telegrafisty kolejowego na stacji w Zbydniowie.

Tu wyłudził od p. Czechowskiego kwotę 11 dolarów, dając mu na zabezpieczenie weksel na kwotę 450 zł. z podrobionym podpisem fabryki wódek hr. Potockiego w Łańcucie. — Ze Zbydniowa Starosolski wyjeżdżał kilkakrotnie do Sandomierza, Sosnowca i Warszawy, wszędzie dopuszczał się oszustw. W szczególności w Warszawie przedstawił się kupcom radjosprzętu, jako pracownik firmy „Koppel" w Rzeszowie i wyłudził od nich radjoaparaty, wartości kilku tysięcy zł., pokrywając należność fałszywemi wekslami. Wyłudzone w ten sposób aparaty Starosolski sprzedał, a pieniądze roztrwonił w towarzystwie Bedelka.

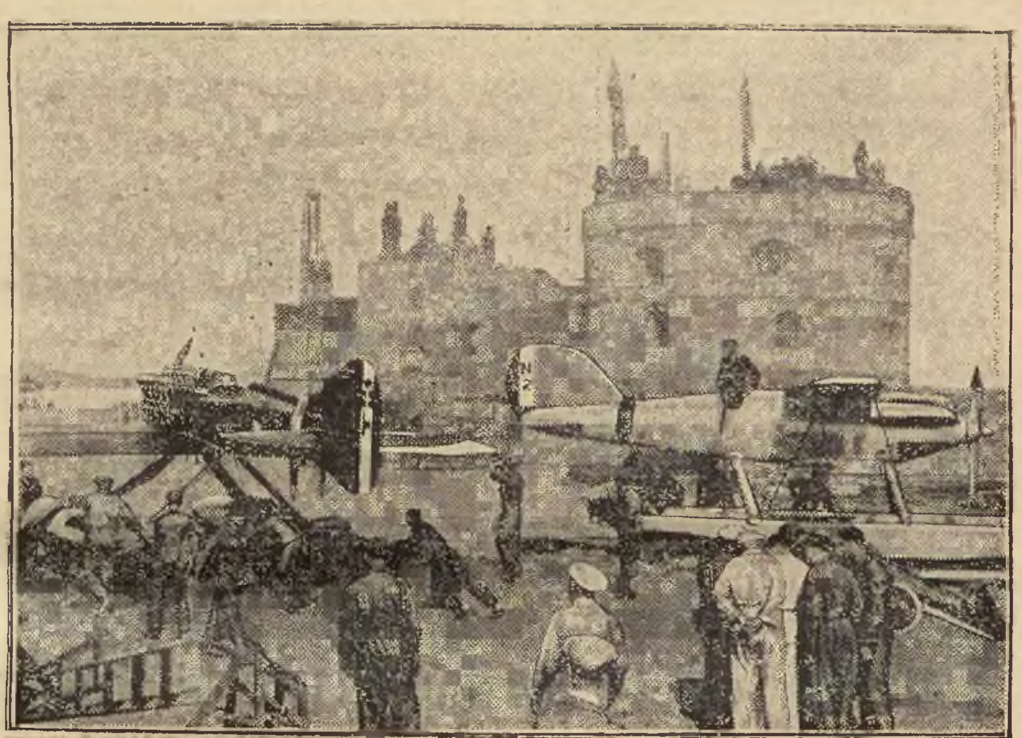
Później obaj ułożyli śmiały plan wzbogacenia się „za jednym zamachem".

Dnia 15. marca b. r. Starosolski w mundurze kolejowym wszedł na stacji w Rozwadowie do ambulansu pocztowego, przedstawiając się konwojującemu ambulans urzędnikowi pocztowemu Janowi Bukale, jako kontrolor automatów kolejowych i stwierdziwszy, że automat w ambulansie jest zepsuty, zapowiedział, że podczas jazdy pociągu do Dębicy przeprowadzi naprawę automatu. Na przestrzeni między Chorzelowem a Pustkowem rzekomy kontrolor kolejowy symulował, że automat naprawia, a po wyjeździe ze stacji w Pustkowie, kiedy urzędnik Bukała zajęty był swą pracą w ambulansie, Starosolski otworzył drzwi wagonu i wpuścił Bedelka, który odbywał podróż w sąsiednim wagonie. Momentalnie obaj rabusie dobyli rewolwerów i wyrzucili Bukałę z biegnącego pociągu, przyczem ten odniósł ciężkie uszkodzenia ciała, połączone z trwałem kalectwem. Pozbywszy się w ten sposób Bukały, rabusie rozpruli worki z przesyłkami pieniężnemi i zabrawszy gotówkę 105.355 zł., wyskoczyli z wagonu, kiedy pociąg począł zwalniać biegu przy wjeździe do stacji Kochanówek.

Obaj udali się do Ostrowca w Wielkopolsce, a stamtąd do Poznania, gdzie zamieszkali w pierwszorzędnym hotelu, pod przybranemi nazwiskami, a to Starosolski, jako hrabia Wacław Potocki, a Bedelek, jako hrabia Zdzisław Starzewski. Zaraz po przybyciu do Poznania kupili dwa luksusowe samochody, oraz mnóstwo garderoby, wytwornej bielizny i t. d.

Wystawne życie obu „hrabiów", którzy noce spędzali na hulankach w najdroższych barach i kabaretach, siejąc pieniędzmi na prawo i lewo, zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa, które po parodniowej inwigilacji przytrzymały obu ptaszków. Znaleziono przy nich około 60.000 zł., których nie zdążyli jeszcze roztrwonić, a nado zlakwestjonowano oba samochody, oraz kupione przez nich kosztowności itd. Aresztowani przyznali się do popełnienia rabunku, a tylko zwalają nawzajem na siebie winę co do wyrzucenia Bukały z biegnącego pociągu.

Przygotowania do walki o puhar Schneidra.



Między Portsmouth a wyspą Wight (Anglja) rozegrają się w tych dniach zawody hydroplanów między Anglją a Włochami. Oba kraje wysłały specjalne aparaty. Na rycinie dwa aparaty, biorące udział w zawodach — na lewo włoski, na prawo angielski.

Dziecko uduszone przez kota.

W Ropnicy Ruskiej (pow. Gorlice) zdarzył się straszny wypadek uduszenia dziecka przez kota. Oto Anna Kulig, kładąc się spać, pozostawiła w kołysce obok łóżka swego 7-mio tygodniowego syna Wanię. Po zaśnięciu matki wszedł do kołyski kot, położył się na piersiach dziecka i wskutek tego poniosło ono śmierć przez uduszenie. Przybyły o godzinie 21-szej do domu ojciec dziecka Michał Kulig, wyrzucił kota na izbę i wówczas stwierdził, że dziecko już nie żyje. Na zwłokach nie zauważono żadnych śladów.

„WYMIANA" PROFESORÓW.

WARSZAWA, 7. września. (A. W.). Do Poznania przybywa dziś 6 profesorów uniwersytetów niemieckich pod przewodnictwem pani Elgi Kern, znanej pacyfistki niemieckiej. Wycieczka ta stoi w związku z wymianą profesorów pomiędzy uniwersytetami polskimi a niemieckimi.

Kronika.

Lwów, dnia 8 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 7.30 „Pygmaljon".
Poniedziałek o 7.30 „Pygmaljon".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela o 7.30 „Pan Lamberthier".
Poniedziałek, o 7.30 „Pan Lamberthier".

BILETY teatralne, zakupione na przedstawienie piątkowe operetki „Baron Kimel", które z powodu braku światła zostało przerwane, zatrzymują swoją ważność na najbliższe przedstawienie tej operetki, lub mogą być wymienione na poniedziałkowe przedstawienie „Pygmaljona" w Teatrze Wielkim. Ponieważ w powyższym wypadku dyrekcja teatru winy nie ponosi, przeto pieniędzy za bilety kasa nie zwraca.

KATASTROFA ELEKTRYCZNA WE LWOWIE. W ub. piątek, o godzinie 8-mej wieczór zgasło światło elektryczne w mieście, i dopiero o godzinie 1.40 po północy elektrownia ponownie była czynną.

Bezpośrednim powodem było pęknięcie rury wodociągowej, łączącej turbiny parowe z chłodnicami, wskutek czego elektrownia została pozbawiona wody. Zdaje się, iż piorun, który uderzył w przewody elektryczne uczynił te spustoszenia, gdyż rury te, aż w trzech miejscach uległy uszkodzeniu.

OBLAŁA DZIECI GORĄCYM ROSOŁEM. Jan Stefaniszyn, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 15, doniósł policji że Marja Mlekodecka oblała córeczkę i syna jego gorącym rosołem w chwili gdy poparzeni bawili się obok otwartego okna sąsiadki. Mlekodecka za swój dziki postępek odpowie przed sądem, gdyż poparzone dzieci są obecnie chore.

WIEJSCY ZŁODZIEJE I BLATNICY. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie sokalskich złodziei i blatników. Główny oskarżony Iwan Mocura został zasądzony na 2 i pół, Wład. Woźniak na półtora roku, zaś Rybarczuk, oskarżony o kupno kradzionych rzeczy, skazany został na 8 miesięcy więzienia. Wszyscy trzej wyrok przyjęli.

Inni współoskarżeni o Blatnictwo: Pawło Hojko i Julja Gerus zostali zasądzeni po 5, Piotr Soik, oraz Naścia i Motruna Ilkowe, zostali zasądzeni po 3 miesiące więzienia. Ci ostatni zgłosili zażalenie nieważności, Twierdzą bowiem, że kupowali skradzione rzeczy w dobrej wierze, sądząc, że są legalnego pochodzenia.

ARESZTANCI POSTRZELENI PRZEZ POLICJANTÓW. W Doliniach, koło Gródka Jagiellońskiego, onegdaj o świcie posterunkowy Jan Kuczma ścigał Józefa Pandraka, poszukiwanego za zamordowanie Marji Galach w Putiatyczach. Gdy zbrodniarz nie chciał stanąć policjant strzelił i zranił Pandraka poniżej biodra.

W Staromieściu, koło Rzeszowa, został aresztowany Jan Stelmach, z Lipnicy. W drodze na posterunek Stelmach usiłował zbiedz. Posterunkowy Bieleń strzelił wówczas i zranił uciekającego w prawy bok.

Ciężko zranionego odwieziono do szpitala w Rzeszowie.

ZUCHWAŁE RABUNKI W MIEŚCIE. Adolf Zuckerberg, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 41, doniósł policji, że w czasie, gdy przechodził obok Teatru Wielkiego, jakiś zuchwały złodziej wyrwał mu z ręki 80 zł. w banknotach i zbiegł z pieniędzmi.

Marja Kruczek, emer. nauczycielka, udała się wczoraj do realności przy ul. Głowińskiego l. 27, w celu wynajęcia mieszkania. Gdy przechodziła korytarzem, jakiś drab wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą 80 zł., srebrny zegarek i legitymację. Pomimo wołania o pomoc zuchwały rabuś zbiegł z łupem, wyrządzając szkodę 126 zł.

AMATOREM MLEKA jest zapewne Marjan Zacharjewicz, zam. przy ul. Kaleczej l. 6. Pobrał on bowiem jeszcze przed dwoma laty kilkaset litrów mleka od Zofji Ostrowskiej, należytość 500 zł. nie chce jednak zapłacić. Poszkodowana doniosła o tem policji.

NIEPROSZONY GOŚĆ dostał się do mieszkania kap. A. Girzyńskiego, przy ul. Sodowej l. 5, przez otwarte okno. Łupem złodzieja padł zegarek złoty marki „Patek" wartości 500 zł., sygnet, obrączkę, legitymację, oraz marynarkę.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

OB. JULJAN FUCHS, Lwów. Przysługuje Panu prawo, żądania trzechmiesięcznego odszkodowania oraz zapłacenia kosztów leczenia w Kasie chorych. Za nieubezpieczenie Pana firma będzie odpowiedzialna.

—o—

Komunikat.

POSIEDZENIE Zarządu Sekcji Kobiet PPS. odbędzie się we wtorek 10, b. m. o godzinie 7, wiecz. w lokalu ul. Sykstuska l. 21, II. p. na które zaprasza się cały zarząd o bezwarunkowe przybycie. Na porządku dziennym są sprawozdania: kasowe, odsłonięcia sztandaru i z kolonji.

Muszka Drobutowa, przew.

Dział filmowy.

„Zagłada Rosji".

Twórcy scenarjuszów, bardzo często czerpią tematy z życia barbarzyńskiej Rosji carskiej. Otwiera to bowiem nader wdzięczne pole do opracowania filmu, cieszącego się powodzeniem i przynoszącego kasę. Publiczność z wielkiem zainteresowaniem obserwuje zdarzenia, jakie mogły jedynie mieć miejsce w państwie nawskróś barbarzyńskiem, zabobonnem, skorumpowanem i zgniłem, jakiem była Rosja carska. Geograficznie przynależną była do Europy, pod względem cywilizacji i kultury pozostawała o całe wieki w tyle od reszty narodów europejskich. Dzięki samodzierżawiu carów, chyliła się coraz bardziej ku upadkowi, — aż wojna światowa doprowadziła do wybuchu.

Film powyższy ilustruje tę zgubną dla Rosji ewolucję, za panowania cara Mikołaja. Osią wypadków, jest postać osławionego szarlatana, Rasputina. — Trzeba przyznać, że całe to barbarzyństwo, zabobon i zgnilizna życia pozornie cywilizowanej arystokracji rosyjskiej, jest barwnie uwypuklona.

Ze względu na senzacyjny temat, film cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

Dobra nauczka.

Opowiadają nam o następującem wesołem zdarzeniu.

Do rodziców dwóch młodych mężczyzn przyszła raz pewna matrona z swemi dwiema córkami. Złożywszy narzutki wierzchnie, ukazały nagie ramiona i szyje. Hygjenicznie i zdrowo. Ale nie o to chodzi.

Gdy panny zasiadły w fotelach w salonie, wyciągnęły z torebek puderniczki, ołówki do brwi, pomadki do ust i jęły „poprawiać" swe piękna lica.

To trochę raziło młodych paniczów, jakkolwiek pudrowane twarze nie były im obce.

Postanowili tedy ci dwaj młodzieńcy dać następujący wyraz swej „walce" o „równouprawnienie" z kobietami.

Na „rewizytę" do wspomnianych pań zabrali ze sobą wszelkie rekwizyty do golenia i gdy wszyscy razem zasiedli w salonie w obecności panienek i ich rodziców wyjęli wszystkie przybory do golenia i jęli się golić, pudrować twarz itd. itd.

Przerażenie ogarnęło gospodynię domu, potem oburzenie, gniew, wymówki, na co dwaj młodzi, śmiejąc się, odpowiedzieli:

— Chcemy wprowadzić w modę dla mężczyzn to, co kobiety już oddawna uprawiają: robienie toalety na ulicy, w kawiarni, restauracji, w tramwaju, aucie, przedziale kolejowym.

§ 32.

Na podstawie art. 30. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z dnia 10. V. 1927 r. Dz. U. Nr. 45, poz. 398. proszę o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów następującego sprostowania odnoszącego się do artykułu p. t.: „p. komisarz urzęduje"... umieszczonego w „Dzienniku Ludowym" w dniu 21. VI. b. r. Nr. 141.

„Nieprawdą jest, jakoby podkom. Czyrkow Leon, kierownik III. Komisarjatu m. Lwowa, „oskarżał motorowych przed przełożonymi" za to że jeden nie wstrzymał wozu koło Komisarjatu, gdzie pan komisarz wyskakuje, drugi nie wstrzymał wozu, gdy p. komisarz chce wsiadać, natomiast prawdą jest, że podkom. Czyrkow skarg takich nikomu i nigdy nie składał, takich żądań nigdy motorowym nie stawiał.

Prawdą jest, że po zderzeniu się wozu M. K. E. z autobusem w dniu 21. VI. b. r. przy ul. Janowskiej, stwierdził podkomisarz Czyrkow u motorowego — w sposób wykluczający omyłkę, że był w stanie nietrzeźwym, co poświadczyć może cały szereg świadków jadących tramwajem, — natomiast nieprawdą jest, jakoby się wyraził, że lekarz zanim rozpocznie swe czynności, musi się zjawić osobiście u podkom. Czyrkowa.

Prawdą jest, że motorowy Głuch, został doniesiony do sądu o spowodowanie przez niego zderzenia z autobusem w dniu 21. VI. b. r. przyczem jako okoliczność obciążającą naprowadzono fakt, że był podpity".

Komendant wojewódzki PP. Abczyński, podinspektor

Zamach morderczy uczniów na profesora gimnazjalnego.

Wieczorem 13. kwietnia b. r. dokonano zamachu morderczego na profesora gimnazjalnego w Stryju Jarosława Jackiewicza. Jakiś zamachowiec strzelił przez okno do Jackiewicza znajdującego się w kuchni. Kula przeszła obok piersi i utkwiła w futrynie drzwi.

W czasie dochodzeń ustalono, że zamachu dokonał 23-letni Włodzimierz Petesz, uczeń VIII klasy gimnazjalnej, prawdopodobnie za namową kolegi szkolnego Semena Masnyja, który dał mu swój rewolwer. Obaj rzekomo żywili nienawiść do prof. Jackiewicza, gdyż otrzymali od niego złe noty na świadectwie półrocznym.

Jackiewicz nie cieszył się sympatją u nacjonalistów ukraińskich, gdyż nie brał udziału w antypaństwowych organizacjach.

Petesz przyznał się w śledztwie iż strzelał, twierdził tylko że uczynił to w celu nastraszenia profesora. Masnyj zaprzeczył by namawiał go do zamachu. ewelwer pożyczył Peteszowi, gdy tenże wybierał się na wycieczkę do Karpat.

W ub. piątek obaj stanęli przed sądem przysięgłych jako oskarżeni o zamach morderczy. Bronili się jak w śledztwie.

Prof. Jackiewicz, zeznając jako świadek, nie przyłączył się do postępowania karnego.

Wczoraj na popołudniowej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego z § 87 ust. karnej. Na tej podstawie Petesz został skazany na 1 rok, Masnyj zaś na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Obrońcy skazanych dr. L. Hankiewicz i dr. Starosolski zgłosili zażalenie nieważności. Na wniosek obrońców trybunał polecił wypuścić skazanych na wolność aż do czasu decyzji sądu apelacyjnego.

Rozprawie przewodniczył r. Maje, oskarżał prok. Hryniewiecki.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1911.

Magistrat zarządza rejestrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1911, którzy we Lwowie posiadają stałe miejsce zamieszkania.

Podlegający rejestracji winni osobiście zgłosić się w czasie od dnia 15. września do dnia 15. października b. r. z następującymi dokumentami: metryką lub wyciągiem z metryki urodzenia, kartą meldunkową, wydaną przez Biuro meldunkowe przy starostwie grodzkiem we Lwowie, świadectwem szkolnem z ostatniej klasy, dowodem osobistym, świadectwem odbywania praktyki w handlu, w przemyśle, lub rzemiośle.

Obowiązani do zarejestrowania się, którzy nie uczynią zadość obowiązkowi temu winni zgłosić się celem dodatkowego zarejestrowania się w V. Wydziale Magistratu, Ratusz, III. piętro drzwi Nr. 99 i usprawiedliwić spóźnienie.

W dowód wpisania do rejestru, otrzymują zgłaszający się „zaświadczenie“, które należy starannie przechować, aż do poboru rocznika 1911.

Każdą zmianę miejsca zamieszkania (pobytu) winni zarejestrowani bezzwłocznie zgłosić w V. Wydziale Magistratu, zaś w razie wyjazdu poza Lwów zgłosić we właściwym Urzędzie gminnym.

Uchylający się od rejestracji, ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Radjo.

Poniedziałek, 9 września.

WARSZAWA.
16.10. Muzyka płyt gramof.
18.00. Muzyka lekka z „Gastronomji“.
KRAKÓW.
16.30. Muzyka płyt gramof.
20.05. Odczyt p. t.: „Zamki Sobieskich“.
POZNAŃ.
18.00. Koncert popołudniowy.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).
KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
18.00. Aud. dla dzieci.
WILNO.
18.00. Koncert muzyki lekkiej z Wystawy „Radjo i Światło“.
BERLIN.
19.30. Transmisja z Opery Miejskiej z Charlotenburga. „Der Wildeschützw“ opera komiczna w 3 aktach Lortzinga.
PRAGA.
16.30. Koncert pod dyr. Jeremiasa.
22.20. Płyty gramofonowe.
WIEDEŃ.
16.00. Lekki koncert kapeli Silvia.
20.00. „Gdy jesień nadchodzi“. Wieczór pieśni, muzyki i recytacji.
BUDAPESZT.
17.10. Kapela cygańska Sandor Bura.
20.00. Koncert orkiestry Opery Królewskiej.

Wtorek, 10 września.

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
18.00. Koncert popołudniowy
KRAKÓW
17.25. „Przegląd radjowy“.
19.25. Odczyt p. t. „Wspomnienia walk o Śląsk“.
POZNAŃ.
20.00 Polski Kongres muzyczno-liturgiczny. Koncert organowy.
KATOWICE.
17.00 Muzyka płyt gramof.
1.925. Odczyt p. t.: „Wrażenia z Jamboree.
WILNO
17.25. Aud. dla dzieci.
19.00. Wolna trybuna.
BERLIN.
19.00. Lekki koncert solistów.
21.00. Piosenki ludowe i modne melodje.
PRAGA.
20.00 Koncert.
22.20. Muzyka taneczna.
WIEDEŃ.
20.00 Lekki koncert instrumentalno-wokalny.
BUDAPESZT.
20.00. Wyjątki ze starych operetek węgierskich.
21.45. Kapela cygańska Imre Magyari.

Kącik humoru.



— Niech mi pan powie, panie radco, czy obłęd jest powodem do separacji?

— Nie zawsze... ale jest z pewnością powodem do małżeństwa.

———

PRAGNIENIE 5-LETNIEGO.

Matka, trzepiąc dolną część powłoki cielesnej swego 5-letniego malca:

— Ledwo od ziemi odrosłeś, a już dobierasz do flaszki z koniakiem!

Chłopiec, popłakawszy, zamyśla się.

— Czasem dobrze byłoby być sierotą...

———

CZYJA WINA.

— Nowoczesna wiedza ukradła mi rok życia!

— Jakto?

— Daktyloskopja. Zdradził mnie odcisk palca.

———

W MAŁEM MIASTECZKU.

— Dlaczego na tem niebezpiecznem miejscu niema tablicy ostrzegawczej?

— Była dawniej, ale ponieważ nie stało się tu nic złego, kazaliśmy ją usunąć.

———

ZMIANA POGLĄDÓW.

— Niech sobie pan wyobrazi! Ten elegancki młody człowiek, który mieszka u Motyków, żeni się z ich brzydką jak noc córką.

— Ale gdzie tam! Już zwiał dawno.

— A to łajdak! Zostawił na lodzie biedną dziewczynę!

———

OSTROŻNY.

Sędzia: No, panie Geduldig, przyznajesz się pan do winy?

Geduldig: Przepraszam pana sędziego, ja chciałbym usłyszeć najpierw, co powiedzą świadkowie?

———

PECHOWIEC.

— Jestem zgnębiony. Przejechałem autem człowieka i z pewnością poważna kara mnie czeka.

— Może masz w sądzie jakiego znajomego?

— To pech... bo właśnie jego przejechałem.

—o—



DZIAŁ SZACHOWY

L. 18. 9. IX. 1929

Redaktor: S. LIMBACH

ZADANIE 43.

R. Svoboda — Praga.

Oryginalne.



Samomat w 2 posunięciach.

TEORJA ZADAŃ.

2. „PICKANINNY“.

Obok White to play do ciekawych należy zadanie z typu „Pickaninny“. (Brak nam w literaturze zadaniowej polskiego określenia tego terminu).

Zdałoby się, aby Polski Związek Zadaniowy, popracował nieco nad spolszczeniem modnej nomenklatury zadaniowej).

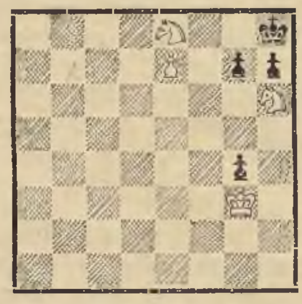
Pomysł takiego zadania polega na tem, iż pionek w grze zajmuje wszystkie mu możliwe pola, np. z pola c2 idzie na pola b3, c3, c4 i d4.

Poniżej podany przykład zilustruje najlepiej ten ciekawy i modny temat.

ZADANIE 44.

S. Limbach, Lwów.

3 uzn. zaszcz. „Revista de Sah“ 1927.



3 mat.

Rozwiązanie 1. Se8—f6!

...g×f6; 2. e8H+ Kg7; 3. Sf5 mat.
...g5; 2. Sf5; h7 dow, 3. e8H mat.
...g6; 2. e8S; g5; 3. Sf7 mat.
...g×h6; 2. e8H+, Kg7; 3. Sh5 mat.

Widzimy, że pionek g7 zajął wszystkie mu możliwe pola (f6, g5, g6, h6). W najbliższym czasie powrócimy jeszcze do tego tematu i omówimy go szerzej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

UWAGA. W zadaniu L. 40 należy usunąć białego H, z pola a1.

J. O. Lwów. — Zadanie beznadziejnie słabe; nie umieścimy.

T. Mal. Lw. — Są pewne niedokładności, przypuszczalnie umieścimy.

K. Cz. Lw. — Rozstrzygnięcie II. konkursu rozw. w następnym dodatku szachowym.

POKŁOSIE Z TURNIEJU KARLSBADZKIEGO.

Najwięcej partji wygrał Spielmann (11) przy 7 remis i 3 przegranych.

Po jednej partji przegrali Niemcowicz i mistrz Polski, Rubinstein, pierwszy przy dziewięciu wygranych i 10 remisowych p. a drugi przy 7 wygr. i 13 remisowych partjach.

Królem remisowym został dr. Tartakower (16) przy 2 wygr. i 3 przegranych p.

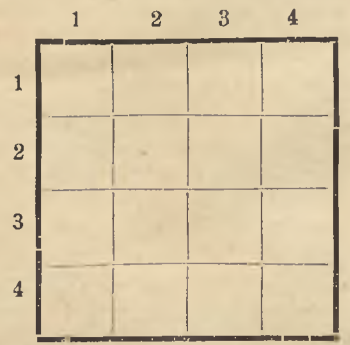
Najmniej partji wygrali Sir Thomas (1) i Wera Menschik (2).

Ogółem z 231 rozegranych p. 101 zakończyło się wynikiem remisowym.

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

KWADRAT MAGICZNY.



1. Rząd albo zarząd.
2. Tkanina przejrzysta,
3. Rada złożona z Bojarów w dawnej Rosji.
4. Napój alkoholowy.

W powyższy kwadrat należy wstawić wyrazy o podanych znaczeniach w ten sposób, aby czytane pionowo i poziomo dały to samo.

SZARADA.

Jak smutny i żałosny jest pierwsza-czwarta głos,
Gdy wilki lub pies zgłodniały w ponurym, zimnym lesie,
Wydając go, narzeka na swój nieszczęsny los,
Echo zaś skargę ową w nieznaną dal poniesie.
Pragniecie bracia jechać na lato do kąpieli,
Zawiezie pełną parą Was wszędzie dwa-trzy-cztery,
Po odpoczynku letnim radośni i weseli
Wracacie w jarzma pracy, do miejskich swych rudery.
Mnie choć ciężko pracuję, na jazdę nie stać wcale,
Z Was również niejednemu, lecz wróćmy do szarady,
Co znaczy trzecia-czwarta pewnieście już poznali,
To są z czasów wojennych pocisków ciężkich ślady.
A teraz druga-piąta zwierzęta nasze znane,
Domowe i szlachetne, pełne kształtu, urody,
Do wszelkiej ciężkiej pracy bywają używane,
Wkrótce ich miejsca zajmują maszyny, samochody.
Zwierzyna dzika, leśna, podobna niby łanie.
Jest czwarta-trzecia-piąta, ma cienkie, długie nogi,
Lecz wróg je prześladuje i czyni polowanie,
Myśliwy, gdyż łakomy on na ich piękne rogi.
Ciężka, długa szarada ta wreszcie ukończona;
Gdy druga-trzecia-czwarta z toru swego się stacza,
Powstaje wśród podróżnych wnet panika szalona,
Wypadek jak ten nazwać, to całość Wam oznacza.
Gdy człowiek ze swej drogi obranej czasem zbłądzi,
Nie mogąc dojść do swego wymarzonego celu,
To również jako całość u niego się osądzi,
Całość ta nastąpiła z nędzy, głodu u wielu.

M. K.

ROZWIĄZANIA powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 17. września włącznie. Rozwiązania należy zaopatrzyć w kupon szaradowy, gdyż tylko takie rozwiązania biorą udział w losowaniu.

Za trafne odgadnięcie wszystkich zagadek przeznacza redakcja dwie nagrody książkowe i lornetkę ofiarowaną przez tow. dyr. Laudę.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nr. 200

ZADANIE SYLABOWE.

Wa-li-za
Ar-ter-ja
Lu-ne-ta
Do-ki
Eks-plo-zja
Ma-no-metr
A-fe-ra
Re-kon-wa-le-scent
An-ty-lo-pa
Sa-ha-ra

KWADRAT MAGICZNY.

T O R
O K O
R O K

KRZYŻ MAGICZNY.

P O
P O R T
O R K A
T A

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek nagrody otrzymali 1) Kochoniówna Litka, Kulparkowska 28, 2) Hładyłowicz Teofil, Drohobycz, Konarskiego 8.

KUPON SZARADOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“ Nr. 206

Walka o szachowe mistrzostwo świata



rozpoczęła się 5 b. m. w Berlinie między Bogoljubowem (na lewo) i dr. Aljechinem (na prawo), dotychczasowym mistrzem światowym.

Odżywianie publiczne.

Śmiała próba w Sowietach.

MOSKWA. Kierujący działacze życia gospodarczego sowieckiej Rosji, doszli do przekonania, że gotowanie strawy w prywatnych gospodarstwach domowych jest przyczyną nadmiernego zużycia środków żywności, a jednocześnie zatrudnia szereg osób, które mogłyby swą energję poświęcić tymczasem innej pracy. Przywódcom gospodarczym Rosji zdaje się być rzeczą konieczną zaprowadzenie stopniowe publicznego odżywiania. — Rozpoczęto propagandę wśród ludu, namawiając go, aby zaprzestał gotowania w domu i odżywiał się w publicznych jadłodajniach. We wszystkich fabrykach mają być urządzone w jak najkrótszym czasie takie jadłodajnie. Tymczasem osiągnięto już nie mały sukces, bo dotychczas w jadłodajniach fabrycznych stołuje się zgórą 300.000 osób, tj. 1 proc. osmkiewskiego obywatelstwa. W okresie bieżącego 5-lecja ma być urządzonych tak wielka ilość jadłodajni publicznych, że będzie mogło korzystać z nich 40 proc. ludu pracującego. Plan został już przez rząd uchwalony, a do jego realizacji przystępuje się natychmiast. Stosownie do wiadomości dzienników rosyjskich „odżywianie publiczne ma również swoje cienie“, bo jadłodajnie moskiewskie są wstrętne, drogie i brudne.

✕ OGŁOSZENIA ✕



KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca **Księgarnia Ludowa** Lwów, Szajnochy 2

STEFAN RYBAK ur. 1883, w Libohorze unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów — Powiat.

POTRZEBNA od zaraz, służąca do wszystkiego z gotowaniem, uczciwa i pracowita na wieś. Zgłoszenia Dylska — pl. Bursztyn.

Bloki rysunkowe

Ceny konkurencyjne: Nr. I/50 gr. II/65 gr. III/80 gr. IV/90 V/1·20 VI/1·40 — poleca firma

„SARMACJA"

Lwów, Akademicka 8 — tel. 48-74.

Towary jesienne i zimowe

poleca firma

JONAS STIER

Lwów, Batorego 32

Dla P. T. Urzędników na dogodne spłaty i po umiarkowanych cenacc.

LEKARZ-DENTYSTA

A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**

Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin"

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

Uwaga Smakoszy!

Tanio i smacznie można zjeść tylko w Restauracji i kuchni Jarskiej

Trzeciego Maja l. 10 **Hygjena** **Specjalność Kuchnia Jarska**

Ostatnie nowości materjałów wełnianych

na płaszcze, kostjumy i suknie

poleca w największym wyborze

M. Ehrlichhof Lwów, ul. Sykstuska 15

telefon 26-43.

Niniejszem pozwalamy sobie przypomnąć P. T. Smakoszom powszechne dziś zapatrywanie znawców, że

PIWO

z Arcyks. Browaru w Żywcu.

JEST ze względu na swoją wysoką zawartość odżywczą i bezwzględną czystość produkcji **najlepsze w Polsce**

Wszystkie gatunki piwa — a to: **„PORTER"** jedyny w swoim rodzaju, polecany przez lekarzy dla rekonwalescentów **„ALE"** dorównujące swoją jakością tego rodzaju piwom angielskim — **„MARCOWE"** (ciemny ala Bawar — — i wreszcie znany pod nazwą **„POLSKI PILZNER"** deserowy jasny **„Zdrój Żywiecki"** do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych lokalach i restauracjach.

PIWO FLASZKOWE we wszystkich gatunkach do nabycia prawie we wszystkich lokalach restauracyjnych i handlach delikatesów.

Reprezentacja Arcyks. Browaru w Żywcu

„Zdrój Żywiecki"

Sp. z ogr. odp. we Lwowie, KOŚCIUSZKI 24.

Telefon Nr. 13-29.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.